

KAPŁAN

**Dodatek „Dzwonu Niedzielnego“ poświęcony tym, co pełni
dobrej woli i zapalu na żniwo Chrystusowe wychodzą.**

*„Nie wyście mię obrali, ale ja was obratem
i postanowiłem was, abyście szli i przynieśli
owoc, a owoc by wasz trwał: aby o cokolwiek-
byście prosili Ojca w imię moje, dał wam“.
(Jan, 15, 16).*

Najśw. Sakrament a kapłani.

*Wierni nam się kłaniają, ręce nam całują,
Błogosławieństwo nasze przyjmują klęcząco,
Pierwszych miejsc w towarzystwie chętnie us-
[tępują,*

O modlitwy do Boga błagają gorąco.

Skądże nam te honory? skąd nam te zaszczyty?

Kto zarzucił purpurę na nasze ramiona?

*Ach! Ty Jezu Najśłodszy, w Przybytku ukryty!
Od Ciebie wielkość nasza i moc pożyczona!*

*Ty Siebie w ręce nasze oddałeś niegodne,
Przez Ciebie modły nasze w owoce są płodne!
Niech sobie więc świat goni za złotem obfitem,
Niechaj mu będzie rozkosz albo sława droga,
Dla kapłana najwyższem szczęściem i zas-*

[czytem:

Być stróżem Hostji Świętej, być piastunem Boga!

X. M. Jez.

Módlmy się o dobrych kapłanów!

Mój syn księdzem?...

Koło 15 sierpnia bywają w naszej archidiecezji przenoszenia księży i wyznaczanie nowowyświęconych księży na ich placówki. A tych placówek opustoszałych jest sporo. Tu ksiądz zmarł — tam X. proboszcz staruszek, potrzeba mu pomocnika, bo służba Boża cierpi — parafia czeka na pomocnika, tam znowu przybyła nowa szkoła, nowa fabryka, ludność napłynęła — posług kapłańskich żąda — a tu w parafii 1, 2 księży, a przydałoby się ze trzech. Przyzwyczajona nie tracić wiele czasu, przyzwyczajona do życia w szybkim tempie niecierpliwi się ludność i słusznie, że musi czekać na spowiedź, na Mszę św. — bo ksiądz jeden...

Inteligencja woła dajcie nam księży, którzyby rozumieli nasze potrzeby duchowe, zajęli się umiejętnie prowadzeniem akcji katolickiej... a tu księdza niema. W Krakowie i w innych miastach, miasteczkach i wioskach wiele klas i nawet całych szkół miesiącami nie pobiera nauki religijnej. I to w gimnazjach, szkołach przemysłowych np. wieczorowych, szkołach powszechnych i t. d. Ks. Metropolita jako odpowiedź na wszystkie prośby

ma jedną: niema księży, dajcie mi ich, to ich wam posłę. A są i takie parafie, które już od lat nie dały ani jednego syna na księdza!

Syna dać na księdza?

Inteligent powie: nie! na wszystko, ale nie na księdza. Nie chcę, żeby moim synem ktoś kiedyś pomiatał, żeby go opisywał po gazetach, żeby się gdzieś na zapadłej wsi marnował zdany na czyjaś łaskę i niełaskę.

Robotnik powie: co ja mojego syna na księdza? żeby go krukiem nazywali, żeby ciągle miał przykrości od ludzi? żeby musiał dziadować, żyć z dobrowolnych ofiar, albo ludzi zdzierać? Nie, nigdy nie! Niech sobie będzie robotnikiem jak ja, niech sobie będzie adwokatem czy lekarzem czy urzędnikiem, ale tym czarnym zniemawidzonym darmozjadem nigdy! Nie, nigdy nie! Wyparłbym się takiego syna coby się na księdza wybierał!

Wieśniak: tak prawda było dawniej przysłowie »kto ma księdza w rodzie temu bieda nie dobodzie« — ale ono już dawno przestało być prawdziwym. I cóż mi z tego? dam syna na księdza, a jego może potem ze wsi będą wyrzucać; poco? dość ja ojciec upokorzeń w moim życiu zaznał, niechże sobie choć syn będzie panem całą gębą. A panem być może, bo nawet i ministrem i prezydentem Rzeczy może zostać! — Tak mówią rodzice wiejscy i chodzą dalej całymi milami do odległego kościoła.

Wszyscy mają swoje wymówki i robotnicza osada i wieś i miasto, ale kiedy w jakiej miejscowości niema księdza albo niema ich poddostatkiem, wtedy żale, delegacje, prośby — a po koniecznej odmowie rozżalenie! Trudno, z próżnego i Salomon nie należy!

Szczerze katolicka, wierząca rodzina, która wie co znaczy kapłan i że on składa tę samą ofiarę, którą sam P. J. złożył — nie będzie się wstydzić że syna ma księdzem.

Rodziny takie Bogu dzięki we wszystkich sferach są, mamy księży z rodzin książęcych, hrabiowskich, z inteligencji, poddasza czy suteryn i z pod niskich chłopskich strzech.

Chcesz inteligencie, by ksiądz cię rozumiał, wstawił się w twe położenie, daj syna na księdza, a on cię napewno zrozumie.

Chcesz robotniku, by ksiądz rozumiał, umiał się wczuć w twoją dolę i niedolę, by wiedział w czym ci pomóc i umiał pomóc — daj go na księdza.

Chcesz wieśniaku, by ksiądz rozumiał dobrze twoje nieróżowe życie, żeby się twojem życiem interesował i mógł ci w czem doradzić i nie rozumiał cię źle — poślij go na księdza.

Tak! Tak! twój syn ksiądz o ile ci nie poprawi doli, to ci jej nie popsuje, i nietylko, że za twego życia wniesie w twój dom promyk radości pociechy iście niebieskiej, że nie zapomni o tobie wtedy, kiedy zamężne córki i żonaci synowie tobą się zajmować nie będą mogli lub chcieli — ale i we mszy św. wtedy się za ciebie będzie modlił, kiedy cię już na tej ziemi nie będzie i gdy mogła twoja dobrze się zapadnie i tylko wiatr zeszkłemi gałęziami nad nią będzie się użalał.

Czy pamiętasz o kapłanach pracujących na Chrytusowej niwie wśród pogańskich ludów?

Róże i ciernie kapłana...

Widziałem takie prymicje młodego kapłana, gdzie ludność całemi milami konno, w pięknych strojach odświętnych mu towarzyszyła i wjeżdżającą w granice swojej rodzinnej parafji witała nie jak syna biednej wioski czy miasteczka, ale jak Prezydenta Rzeczypospolitej, jak Biskupa, jak błogosławieństwo nieba... Widziałem matki i ojców młodych kapłanów co ze szczęścia płakali i widziałem inne matki i ojców co podnosili wysoko nad głowy tłumy swych małych synków wskazując im prymicjanta i modlących się cicho a rzewnie, by to ich pacholeć kiedyś kapłanem zostać mogło.

Ale widziałem też i inne prymicje młodego kapłana, nie u nas coprawda, ale w pewnym francuskim miasteczku. Niedosć, że bezbożny burmistrz nie pozwolił wprowadzić młodego kapłana w procesji do kościoła, bo to niby miało zakłócać spokój w miasteczku (ale kiedy po ślubach cywilnych pod ratuszem strzelano, rzucono rakiety i weselne bomby aż się całe miasteczko od huku trzęsło, kiedy krzyczano całemi godzinami »vive mariage«! (niech żyje wesele) — to nikogo pono drażnić nie mogło), ale nawet doszło do tego, że część wolnomyślnych, a podjudzonych mieszkańców zastąpiła poprostu prymicjantowi drogę do kościoła, tak że dopiero oddział konnej policji musiał drogę torować. A kiedy wreszcie prymicjant przy zamkniętych na klucz drzwiach kościelnych składał Bogu po raz pierwszy Najśw. Ofiarę, to wtedy ta oryginalna asysta prymicyjna przez dobrą godzinę stała pod samymi drzwiami kościoła grając i śpiewając bezbożne pieśni. — Pomyślałem sobie wtedy, że i Pana Jezusa do sprawowania na Golgocie Krwawej Ofiary lepsza nie prowadziła asysta!

Znam kapłana, o którym pewne wolnomyślne pismo w jednym numerze pisało, że tak dobrego i miłosiernego i mądrego księdza jeszcze parafja nie miała, a za tydzień ta sama gazeta pisała, że ten sam ksiądz ich zdradził, dlatego, że nie mógł iść na pogrzeb człowieka, który umarł z własnej

winy bez sakramentów świętych i że jego kole-dzy chcieli z katolickiego pogrzebu zrobić anty-religijną manifestację.

Znam też dobrze jednego cichego kapłana, wikariusza wiejskiej parafji nie bardzo zresztą dalekiej od Krakowa, o którym pewna gazeta wolnomyślna pisze prawie co tydzień różne historie zamiast fejletonu.

I tak czasem bywa.

Ale to wszystko potrzebne na to, żeby kapłan nie myślał, że na jego drodze tylko róże będą kwitnąć. Znajdą się i ciernie...

* * *
»Jeśli was świat nienawidzi: wiedzcie, iż mnie pierwej, niż was nienawidził« (Jan, 15, 18.) i »mi-lujcie nieprzyjacioły wasze, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści: a módlcie się za prześladowających i potwarzających was«. (Mat. 5, 44.)

Módlmy się o liczne powołania kapłańskie!

Z Archidiecezji Krakowskiej.

Na fotografii zamieszczonej w naszym dzisiejszym dodatku podajemy podobizny 14 nowo wyświęconych księży archidiecezji krakowskiej, którzy z dniem 17 sierpnia obejmą stanowiska.

U góry pierwszy, *Najprzewielebniejszy Xiążę* — *Metropolita Krakowski Sapieha*, drugi, *Najprzew. X. Biskup* — *Sufragan Rospond*. — Poniżej przełożeni krakowskiego seminarjum duchownego a mianowicie (od lewej ku prawej): *Ks. Dr. Michalski* prefekt, *Ks. Cz. Lewandowski* ze Zgrom. XX. Misjonarzy — Ojciec duchowny, *Ks. Prałat Z. Kulig* rektor, *Ks. Prof. Dr. W. Wicher* wicerektor, *Ks. Dr. K. Kozłowski* prefekt.

Trzeci rząd od góry nowowyświęceni księży przeznaczeni na pierwsze stanowiska (od lewej ku prawej): *X. Alex. Rajda* na wikariusza w Mszanie Dolnej, *X. Jan Kysela* na katechetę do Borku Fałęckiego, *X. Marjan Sadlik* na wik. do Komorowic, *X. Fr. Gabryl* na wik. do Czernichowa, *X. Roman Król* na wik. do Białego Kościoła, *X. Fuljusz Turowicz* wyjeżdża na dalsze studia, *X. Feliks Budeaszek* na wik. do Łętowni, *X. Andrzej Majer* na wik. do Dziekanowic, *X. Józef Obidowicz* na wik. do Babic, *X. Stefan Tarnowski* na wik. do Spytkowic k. Zatora, *X. Jan Pantak* na wik. do Krzęcina, *X. Czesław Skarbek* na wik. do Łodygowic, *X. Eugenjusz Wcisło* na wik. do Raciborowic, *X. Michał Rachwał* na wik. do Rudawy, *X. Dr. Zacher* na wik. do Zakopanego.

II.

Kanonikami tytularnymi mianowani X. Karol Gelata prob. w Rzykach, *X. Franciszek Fej* prob. w Wilamowicach, *X. Józef Żurawik* prob. w Starejwsi. *Probostwa otrzymali: X. Józef Buroń* w Lipnicy Małej, *X. Jan Maślak* w Zubrzycy Górnej.

Zarządcą parafji w Kasinie Wielkiej mianowany *X. Jan Kozub*, w Bronowicach Wielkich: *O. Tadeusz Czerwień* z Zak. Reformatów.

Katechetami mianowani: W gimnazjum Sobies-

kiego (III.) w Krakowie *X. Dr. Eugeniusz Król*, w gimnazjum VI. *X. Jan Wieczorek*.

W szkołach powszechnych: X. St. Dąbrowski w Gdowie, *X. Facek Matoga* w Jaworznie, *X. Wład. Uczniak* w Mszanie Dolnej.

Emeryturę otrzymał: X Rudolf Kraupa, kate-

do Jaworzna, *X. Ludwik Olech* z Nowego Targu do Biskupic, *X. Józef Profic* z Rudawy do Tenczynka (obejmie także katecheturę) *X. Edward Pyzia* z Nowego Targu do Poronina, *X. Józef Rogoziński* z Kasiny Wielkiej do Niepołomic, *X. Leonard Skwarczewski* z Raciborowic do Kościelca



cheta Szkoły św. Scholastyki w Krakowie.

Wikariusze przeniesieni z dniem 17 sierpnia *X. Br. Ataman* z Białej do Oświęcimea, *X. Jan Banaś* z Babic do Wieliczki, *X. Ludw. Frączek* z Dziekanowic do Niedźwiedzia, *X. Piotr Koto-więcki*, z Czernichowa do Wadowic, *X. St. Krawczyk* z Mucharza do Niepołomic, *X. Piotr Maik* z Oświęcimea do Rybnej, *X. Jan Matyasik* z Niepołomic do Trzebini, *X. Szczepan Muras* z Rajczy

X. Franciszek Soltys z Andrychowa do Mucharza, *X. Józef Wątor* z Jaworzna do Rajczy, *X. Józef Węgrzyn* z Poronina do Białki, *X. Adolf Zagrodzki* z Trzebini do Nowego Targu. *X. Dr. Eugeniusz Król* przydzielony jako wikariusz do parafii św. Anny w Krakowie *X. Dr. Stanisław Czartoryski* do Niegowici, *X. Antoni Burda* do Frydrychowic, *O. Ignacy Ziemba* Cysters do Mogiły. *X. Franciszek Sordyl* z Czańca do Rychwałdu.

Chłopczyk, który chciał zostać kapłanem.

Do klasztoru w jednym mieście we Francji, w którym wychowywano chłopców, przyjęli raz dobrzy Ojcowie ośmioletniego sierotę, nie umiejącego jeszcze czytać, ani pisać. Chłopczyna pragnął uczyć się, aby zostać kiedyś zakonnikiem i księdzem. Nauka jednak szła mu trudno i martwił się, że nie osiągnie zamierzonego celu. Przeor widząc jego zasmuconą twarzyczkę, polecił mu, aby poszedł do kaplicy, uklęknął przed obrazem Matki Boskiej i przedstawił Jej wszystkie swoje życzenia, a ona z pewnością wysłucha jego prośb. Chłopczyk pospieszył przed ołtarz Matki Najśw. ukląkł, utkwiał wzrok w Jej obrazie i modlił się głośno:

»Dziewico Najświętsza, ja jestem biednym dzieckiem i pragnę Ci służyć, ale nie mam zdolności, ani pamięci do nauki; bądź moją Opiekunką, gdyż nie mam już rodziców, Ojciec Przeor przysłał mnie do Ciebie, abym Ci przedstawił moje prośby: ja pragnę, o wielka Królowo nauczyć się dobrze czytać i pisać, rysować i malować, być dobrym księdzem, dobrym spowiednikiem, dobrym kaznodzieją, a w końcu świętym. Błagam Cię o Święta Pani, abys mi te dary u Syna Twego uprosiła. Jak się nauczę dobrze czytać, będę odmawiał Godzinki do Ciebie, jak się nauczę malować, będę malował Twoje wizerunki; jak zostanę księdzem, będę Mszę św. na Twoją część odprawiał, jak zostanę spowiednikiem, będę spowiadających się u mnie do tego namawiał, aby Ci służyli; jak zostanę kaznodzieją, będę Twoją chwałę głosił, jak zostanę świętym, będę Cię przez całe wieki kochał jako moją najlepszą Matkę i Panią«. Modlitwa dziecka przebiła obłoki! Mały Antoni Ivau (czytaj Iwo) postępował w nauce, która szła mu coraz łatwiej, został zczasem zakonnikiem (oratorjaninem) i księdzem. Działalność jego jako kaznodziei i spowiednika była nadzwyczajną i umarł dnia 8-go października 1653 r. w opinii świętobliwości. Ojciec Antoni, pełen pokory, zwykł był mawiać: »Wszystko, o co prosiłem Matkę Najśw. jako dziecko, otrzymałem od Niej, z wyjątkiem świętości, nie żeby mi nie dała środków do osiągnięcia jej, ale moje grzechy były mi zawsze przeszkodą na tej drodze«. Czegoż nauczyć się może każdy od tego dziecka? Oto szczerego zaufania w większych i mniejszych rzeczach do Matki Bożej i modlitwy pełnej głębokiej wiary!

Tłum. Marja M.

Żniwo iście wielkie.

Katolików jest na świecie około 400 milionów, schizmatyków w 158 milionów, protestantów 220 milionów, mahometan 240 milionów, Żydów 13 milionów, a pogan aż 790 milionów. I jakże można mówić, że kapłanów jest za dużo?

»Pójdźcie za mną, a uczynię was, że będziecie rybakami ludzi. A natychmiast opuśćwszy sieci szli za nim«. (Marek 1,17 — 18).

Ojciec św. Pius XI o kapłaństwie.

Dn. 18-go bm. Ojciec św. udzielił zbiorowej audjencji uczestnikom narodowego kongresu Zwią-

ku księży włoskich, »Unio Cleri pro Missionibus«, oraz duchownych asystentów Akcji katolickiej. Przeszło dwa tysiące kapłanów włoskich, w tem wielu arcybiskupów, biskupów, prałatów i zwierzchników zakonów i kongregacji, zgromadziło się w Sala Ducale, Sala Regia oraz w obszernych przysionkach auli błogosławieństw nad portykiem św. Piotra. W auli procesów beatyfikacyjnych wznosił się tron papieski. Przybywającego Ojca św. Piusa XI powitały entuzjastyczne okrzyki: »Niech żyje Papież Eucharystji, misyj i Akcji Katolickiej!« Z właściwą sobie subtelnością myśli, płynącą z głębi uczucia rozpoczął Pius XI przemówienie, zaznaczając, że pozdrawia w tym domu niezliczone tłumy swych synów ze wszystkich zakątków ziemi i że widok tych kapłanów przypomina mu słowa Pana: »Was jednak nazwałem przyjaciółmi! Przyjaciele, Przyjaciele i Zbawcy dusz, Boskiego Przyjaciela, Przyjaciela w najgłębszym i mistycznym znaczeniu«. Jest to dla Papieża wielką pociechą, któraby jeszcze się powiększyła, gdyby Namiestnik Chrystusowy mógł zbliżyć się do każdego z kapłanów, celem zawarcia z nim osobistej znajomości i odnowienia jej z wielu innymi. Papież nie znajduje słów, które choć w przybliżeniu mógłby wyrazić to, co jego serce odczuwa na sam widok takiego zastępu księży. Widok ten nasuwa mu uczucia wdzięczności, płynące z wielu źródeł. Słuchacze jego przybyli jako dobrzy synowie do ojca, pamiętali przytem, że ojciec jest stary. W tej chwili rozległy się sportaniczne okrzyki: »Ad multos annos!« (żyj w najdłuższe lata!)

Ś. p. ks. Walenty Piotrowski

Szambelan Jego Świątobliwości, kapłan jubilat, proboszcz w Mogilanach zmarł w wieku lat 78 a kapłaństwa 54 w dniu 30 lipca 1929.

Na śmierć kapłana.

*Zgasły oczy, co w Hostję tylekroć patrzyły,
Zmilkły usta, co chwałę Bożą ogłaszały,
Zdrętwiały nogi, co się dla Boga trudziły
I ręce, co łask tyle bliźnim rozdawały!*

*Nawet to serce, które miłością gorzało
Tak wielką, że pragnęło świat nią zająć cały,
Spoczywa nieruchomo, już bić zaprzestało,
Już wszelkie ślady życia z ciała uleciały!*

*Lecz duch kapłański nie zgaśł przez ciała
[skonanie,
Wyzwolony z więzów ziemskich stanął na sąd Boga
I znalazłszy u Swego Zbawcy zmiłowanie,
Tam poszedł, kędy wieczność czeka na nas błoga.*

*Dobrzeć mój wierny sługo! — rzekł Pan miłoś-
[ciwie —*

*Iżeś bytł małym wiernym, będziesz panem wiela,
Kto umrze w łasce mojej, ten na wieki żywie,
Wniądź w krainę wiecznego szczęścia i wesela!*

X. Mat. Jez.